IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
(NR 22)
z dnia 14 grudnia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 22)

14 grudnia 2020 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat stanu realizacji Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych sporządzonej w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r.,

– dyskusja na temat statusu języków regionalnych w Polsce w kontekście etnolektów śląskiego i wilamowskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Rudlicki** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Monika Sarnico** doradca ekonomiczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Mariola Abkowicz** przewodnicząca Związku Karaimów Polskich oraz przedstawicielka mniejszości karaimskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, **Rafał Bartek** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim oraz przedstawiciel mniejszości niemieckiej w KWRiMNiE, **Grzegorz Kuprianowicz** prezes Towarzystwa Ukraińskiego oraz współprzewodniczący i przedstawiciel mniejszości ukraińskiej w KWRiMNiE, **Tymoteusz Król** członek Stowarzyszenia na rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie", **Marcin Musiał** wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Otwarty Śląsk, dr hab. **Ewa Michna** profesor nadzwyczajny w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr hab. **Justyna Olko** kierownik Pracowni „Spotkania Starego i Nowego Świata" oraz dr **Bartłomiej Chromik** adiunkt na Wydziale „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, dr hab. **Tomasz Wicherkiewicz** kierownik Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, **Łukasz Kohut** poseł do Parlamentu Europejskiego, senator **Marek Plura** wiceprzewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz dr hab. **Lech Nijakowski** doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dobry wieczór państwu. Jeszcze chwileczkę poczekamy, bo jest posłanka, która będzie z nami fizycznie, a to jest rzadkość. Jest posłanka Rosa. W związku z tym możemy zaczynać. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie wszystkich posłów i posłanki, jak również zaproszonych gości.

Stwierdzam przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji od pierwszego do dziewiętnastego wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat stanu realizacji Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych sporządzonej w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r. Drugi punkt to dyskusja na temat statusu języków regionalnych w Polsce w kontekście etnolektów śląskiego i wilamowskiego. Wprowadzenia dokona profesor Lech Nijakowski.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów i posłanki oraz gości należy wysyłać pod adres kmne@sejm.gov.pl. Jednocześnie informuję, że posłowie i posłanki z Komisji obecni na sali obrad mogą głosować przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów. Informuję również, że posłowie potwierdzają swoją obecność na posiedzeniach Komisji prowadzonych z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej poprzez zalogowanie się w systemie do głosowania oraz wydrukami udziału w głosowaniach.

Proszę wszystkich członków Komisji o zalogowanie się do systemu. Za chwilę przystąpimy do sprawdzenia kworum.

Mamy kworum. Głosowało 14 osób.

Przechodzimy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę o przedstawienie…

Przepraszam, powtarzam. Mamy kworum – 14 członków i członkiń Komisji oddało głos.

Przechodzimy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę o przedstawienie informacji przez przedstawiciela ministra spraw wewnętrznych i administracji. To będzie pan dyrektor Andrzej Rudlicki. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Rudlicki:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jak wszyscy wiemy, postanowienia Europejskiej karty…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie dyrektorze, nie wiem, czy pan cały czas mówi. Mieliśmy przerwę akurat wtedy, kiedy pan przystąpił do mówienia, więc gdyby pan mógł jeszcze raz rozpocząć, to będę bardzo wdzięczna.

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Postanowienia karty obowiązują… Słychać, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak. Teraz świetnie słychać.

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, postanowienia karty obowiązują na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od 1 czerwca 2009 r. po ratyfikacji karty i po dokonaniu przez Polskę deklaracji o ochronie 15 języków mniejszości i języka regionalnego. Deklaracja ochrony tych 15 języków została oceniona przez komitet ekspertów do spraw europejskiej karty jako wybór ambitny. Do dziś dnia to podtrzymujemy i realizujemy.

Ten ambitny wybór podyktowany był relatywnie niewielką liczbą ich użytkowników – obywateli Rzeczypospolitej, jak również rozproszeniem mieszkańców poczuwających się do tożsamości mniejszościowej czy języka regionalnego. Podyktowany był też oczywiście postanowieniami konstytucji, która nadaje każdemu te prawa, ale w równej mierze nie tylko formalnym wymogiem, ale także oczekiwaniem reprezentantów społeczności będących członkami mniejszości czy użytkownikami języka regionalnego.

Realizacja karty z racji ambitnego planu – przywiązałem się do tej recenzji – następuje sukcesywnie i etapowo. Ze strony samego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji jest to przede wszystkim realizacja poprzez wspieranie różnorakich projektów dotacjami w trybie art. 18 ustawy o mniejszościach. Wykaz przykładowych przedsięwzięć z ostatniego roku pozwoliliśmy sobie zawrzeć w materiale. Takim szczególnym zadaniem z tego obszaru, a wspieranym od lat, jest dotowanie filologii kaszubskiej na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie na przestrzeni ostatnich 6 lat została ona wsparta kwotą 657 tys. zł. Niezależnie od działań prowadzonych bezpośrednio przez MSWiA i ministra właściwego do spraw mniejszości…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, panie dyrektorze. Pana głos trochę nam ucieka. Może mówiłby pan troszkę bliżej mikrofonu i troszeczkę głośniej, jeśli można prosić.

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Pani przewodnicząca, staram się już prawie wejść w ekran. Postaram się mówić głośniej.

Działania są prowadzone również przez inne instytucje państwowe. Pozwoliliśmy sobie wskazać na dwie takie instytucje i podmioty publiczne.

Informacja dotycząca audycji z przeznaczeniem dla mniejszości pochodzi od przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dotyczy ona zadań realizowanych oczywiście przez media publiczne w ramach abonamentu. Wiem, że nie wszyscy państwo się zgodzą z naszą tezą czy z tezą przewodniczącego, że potrzeby są w pełni zaspokajane. Na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz na posiedzeniach komisji sejmowej były prowadzone dyskusje na ten temat. W każdym razie rada konsekwentnie stoi na stanowisku, że wszystkie zgłoszone przez nadawców publicznych, w szczególności radiowych, potrzeby w tym zakresie są rokrocznie realizowane.

Kolejnym naszym kooperantem w ramach rządu jest Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wspiera działania instytucjonalne i instytucjonalnie poprzez przekazywanie subwencji na nauczanie języków i finansowanie podręczników. Szczegółowa tabela pochodząca od ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, czyli z MEN, znajduje się również w naszym materiale.

Inne instrumenty ochrony języka posiadają gminy, które korzystają z języka pomocniczego i w których tym językiem można posługiwać się przy załatwianiu spraw urzędowych. Bardziej kompleksowa – niż w naszym materiale – informacja znajduje się w raporcie, na który też powołujemy się w naszej informacji. Prace nad tym raportem są oczywiście zakończone i raport został przekazany sekretarzowi generalnemu Rady Europy, natomiast prace są w tym sensie niezakończone, że oczekiwaliśmy wizyty studialnej komitetu ekspertów do spraw karty. Z przyczyn niestety wszystkim nam znanych, czyli COVID-owych, były wyznaczane kolejne terminy. Obecnie posiadamy wiedzę, że eksperci mają zamiar nas odwiedzić na przełomie stycznia i lutego. To jest na pewno optymistyczne założenie, ale czy ono jest realistyczne, to się niebawem tego dowiemy. Prędzej czy później dojdzie do tej wizyty studialnej. Naszym założeniem jest spotkanie ekspertów nie tylko z przedstawicielami administracji czy instytucji publicznych, ale przede wszystkim z przedstawicielami organizacji mniejszościowych. Wydaje się, że po tych spotkaniach i sporządzeniu opinii, tudzież zaleceń dla Polski związanych z realizacją karty, będziemy mieli jakby bardziej kompleksową, zupełnie niezależną ocenę zewnętrzną. Pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że pani przewodnicząca zechce jeszcze raz wrócić do tego tematu po zakończeniu tej procedury.

Wraz z panią doktor Milewską, naszą ekspertką w tych sprawach, jesteśmy do dyspozycji, jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Zastanawiam się, czy od razu może przejść do punktu drugiego i zrobimy łączną dyskusję. Dlatego teraz poprosiłabym profesora Nijakowskiego o zabranie głosu profesora. Panie profesorze, jest pan z nami?

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Pani przewodnicząca, czy dobrze mnie słychać?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Jedźmy. Zobaczymy, jak będzie dalej. Na razie pan jest słyszalny.

Kierownik Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dr hab. Tomasz Wicherkiewicz:

Kiepska jakość głosu.

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Kiepska jakość głosu? Czy teraz słychać lepiej?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Teraz troszeczkę lepiej.

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, miałem wygłosić krótkie wprowadzenie do dyskusji, przede wszystkim oparte na analizie ekspertyz, które wpłynęły do Komisji w ostatnich latach. W sumie jest już kilkanaście ekspertyz, które z różnych okazji trafiały do Komisji. To były kolejne projekty nowelizacji ustawy. Były to także różne inicjatywy zarówno poselskie, jak i szerszego gremium. W sumie jest kilkanaście ekspertyz, które można traktować jako stanowisko często wybitnych językoznawców. Co jest niezwykle istotne, te głosy trzeba umieszczać w kontekście, w jakim powstały, tzn. za każdym razem była to inna inicjatywa legislacyjna, chodziło o inną nowelizację ustawy. W większości przypadków chodziło o dopisanie języka śląskiego jako regionalnego, ale także część ekspertyz dotyczy dopisania języka wilamowskiego jako regionalnego. W sumie jest to więc kilkanaście ekspertyz.

Przy okazji pragnę zwrócić uwagę, że nasza ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych jest tak naprawdę wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego dwóch konwencji Rady Europy. Czyli obok Europejskiej konwencji ramowej o ochronie mniejszości, która dotyczy właśnie ochrony mniejszości, mamy także Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych, która chroni języki. Ów prawodawca postanowił, aby połączyć te dwie logiki w ramach jednej ustawy, która w Polsce obowiązuje. Stąd właśnie mamy do czynienia z takim złożonym aktem, gdzie obok ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych chodzi także o ochronę języków. Jak pan dyrektor Andrzej Rudlicki szczegółowo powiedział, czego już nie będę powtarzał, w sumie mamy do czynienia z ochroną aż 15 języków. Jest wprawdzie tylko jeden język regionalny, ale aż 15 języków mniejszości narodowych i etnicznych, bo w przypadku mniejszości żydowskiej mamy do czynienia z dwoma językami – jidysz i hebrajskim. To jest ważny kontekst.

Co trzeba powiedzieć od razu – na wstępie? Język regionalny jest kategorią prawną, a nie kategorią językoznawczą. Wielu wypowiadających się ekspertów włączało się w dyskusję językoznawczą, np. czy etnolekt śląski jest dialektem języka polskiego czy nie, jednak nie wypowiadali się oni na temat tego, czy dany etnolekt spełnił kryterium języka regionalnego. W każdym razie dyskusja językoznawców jest ważna, ale też, co niektórzy eksperci podkreślali, teraz mamy do czynienia z decyzją polityczną, tzn. parlamentarzyści muszą zdecydować, czy wprowadzić do ustawy nowe języki regionalne. Tak naprawdę, biorąc pod uwagę projekty ustaw, które powstawały, chodzi o dwa nowe języki regionalne – śląski i wilamowski. Mówię o języku regionalnym zgodnie z nomenklaturą ustawy, nie włączając się w dyskusje językoznawcze.

Wielu ekspertów wypowiadało się, czy np. etnolekt śląski jest dialektem języka polskiego czy nie. Szczegółowo omawiam ekspertyzy w dokumencie pisanym, więc teraz nie będę zajmował czasu. Natomiast trzeba podkreślić, że Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk zajęła bardzo wyraźne stanowisko, do którego odwoływali się także eksperci. Rada Języka Polskiego wyraźnie powiedziała, że etnolekt śląski nie może być uznany za język regionalny, ponieważ jest dialektem języka polskiego, a to wynika oczywiście z definicji języka regionalnego, która jest w ustawie – powtórzona za kartą języków, gdzie wyraźnie wyłącza się sytuację, w której język regionalny jest dialektem języka dominującego na danym terytorium.

Natomiast jeżeli chodzi o inną kwestię, która pojawiała się w toku dyskusji, czy np. może to być dialekt innego języka niż język polski, ważna jest ekspertyza profesora Grzegorza Janusza, który wyraźnie powiedział, że może to być dialekt innego języka, bo to nie jest problemem prawnym. Chodzi tu przede wszystkim o język wilamowski, ponieważ pojawiał się argument, że jest to dialekt języka niemieckiego i dlatego w myśl definicji ustawowej nie może być uznany za język regionalny. Ekspertyza profesora Janusza wyraźnie podkreśla, że to nie jest żadną przeszkodą.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że dyskusja o statusie etnolektu śląskiego, czy to jest dialekt języka polskiego czy nie, z punktu widzenia definicji ustawowej ma znaczenie, ale stanowiska językoznawców były bardzo różne. Szczegółowo nie będę tego omawiał. Powiem

tylko, że są ekspertyzy, w których eksperci jednoznacznie wypowiadają się za tym, żeby dopisać jakiś język, nie widząc przeszkód żadnej natury, jak m.in. pan profesor Tomasz Wicherkiewicz, więc nie będę powtarzał jego argumentów. Byli też tacy eksperci, którzy twierdzili, że dopisanie nowego języka regionalnego jest szkodliwe. Profesor Franciszek Marek wręcz wysyłał do prokuratora inicjatorów jednej z nowelizacji.

W każdym razie co na pewno jest wnioskiem z tej liczby ekspertyz. Nowa ekspertyza już nic nowego nie wniesie. W tym momencie widać, że stanowiska są podzielone i decyzja polityczna jest szansą na to, żeby rozstrzygnąć, czy dopisać nowy język regionalny czy nie. Przypominam, że to kategoria prawna. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w obu przypadkach, czyli etnolektu śląskiego i języka wilamowskiego, pojawiały się liczne inicjatywy poparcia dla dopisania języka. Były to inicjatywy, które spotykały się z szerokim oddźwiękiem. Jeżeli państwo chcą, oczywiście mogę szczegółowo omówić bardzo zróżnicowane ekspertyzy. Wniosek moim zdaniem jest jeden. Kolejne ekspertyzy niewiele zmienią, dlatego że to będzie powtarzanie się, replikowanie tego podziału. Część ekspertów będzie się opowiadała przeciwko dopisaniu języków regionalnych, a część za ich dopisaniem. Wiele sporów ekspertów, profesorów językoznawstwa wykracza często poza nasze kompetencje.

Dodam tylko, że widać też ewolucję niektórych ekspertów. Widać to np. w przypadku profesora Wyderki, który pierwotnie, o ile pamiętam, bo tego w ekspertyzach nie ma, opowiadał się przeciwko dopisaniu śląskiego języka regionalnego, a w ekspertyzie, która jest w zasobach Komisji, opowiadał się już za, wskazując m.in. na to, że mamy do czynienia – jak to napisał – czterema mikrojęzykami: kaszubskim, kurpiowskim, podhalańskim i śląskim. Czyli sam pan profesor Wyderka przeszedł ewolucję, zmienił swoje stanowisko, a teraz się opowiada za dodaniem etnolektu śląskiego jako regionalnego języka śląskiego.

W każdym razie w tym momencie jest to decyzja polityczna. Niektórzy z ekspertów też na to wskazywali, że spory są sporami językoznawców, natomiast to posłowie i senatorowie muszą zadecydować, czy zmienić ten akt prawny. Tę ewolucję widać bardzo wyraźnie u profesora Bogusława Wyderki. To były akty prawne bardzo różnego typu. Dodam tylko, nie omawiając już kolejnych projektów nowelizacji ustawy, że takie projekty pojawiały się w kolejnych kadencjach. Najczęściej było tak, że procedowanie się rozpoczęło, ale niczym nie kończyło, tzn. nie było ani uchwalenia, ani odrzucenia tego projektu nowelizacji. Natomiast, jak wyczytałem w innej informacji Biura Analiz Sejmowych w IX kadencji grupa posłów wniosła projekt, którego celem jest nadanie etnolektowi śląskiemu statusu języka regionalnego.

Z tego punktu widzenia wyraźnie widać dyskusje językoznawcze, ale one często nie podejmowały kwestii kryteriów uznania danego etnolektu za język regionalny. Pojawia się tu miejsce na decyzję polityczną, natomiast bez wątpienia pozostaje pytanie, czy jest to zasadne, czy nie.

Myślę, że warto tu podnieść porównanie często pojawiające się także w literaturze przedmiotu, czyli porównanie z kaszubskim językiem regionalnym. W przeszłości często mieliśmy do czynienia z bardzo podobnymi sporami, czy mamy do czynienia z językiem kaszubskim czy jest to dialekt. Natomiast widać, w jakiej mierze wprowadzenie do ustawy kaszubskiego języka regionalnego doprowadziło z jednej strony do rozwiązań, które być może budzą zastrzeżenia, czyli np. kodyfikacji języka itd. Czasami jest tak, że dziadek się oburza: „Jakiego ty języka w ogóle, wnusiu, się uczysz w szkole?", bo nie podoba mu się ten standard, który jest nauczany w szkołach. To są jednak anegdotki, dlatego że w większości, co widać po sieci szkolnej, ten język przestał być językiem… Może przesadzam, bo nie przestał być językiem zagrożonym, ale na pewno jego kondycja jest o niebo lepsza niż np. wilamowskiego czy śląskiego. Z tego punktu widzenia to jest właśnie ważne w ewentualnym dodaniu nowych języków regionalnych – ochrona języków. W obu przypadkach mamy do czynienia z językami zagrożonymi, które prędzej czy później zanikną, jeśli nie będą podjęte żadne działania, czyli nie będzie nikogo, kto tymi językami mówi, a wtedy także szansa na ich – nie wiem – sztuczne odtworzenie i nauczanie w szkole jest o wiele mniejsza.

Jeśli państwo będę zainteresowani szczegółowymi zapisami tych ekspertyz, służę uprzejmie, a żeby nie przedłużać, na tym zakończę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie profesorze. Otwieram teraz łączną dyskusję. Jako pierwszy głos zabierze pan senator Marek Plura. Bardzo proszę, panie senatorze. Miło pana widzieć zdalnie na posiedzeniu naszej Komisji.

Senator Marek Plura:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Mam nadzieję, że jestem dobrze słyszany.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Mikrofon, panie senatorze. Nic nie słyszymy.

Senator Marek Plura:

Pardon. Czy dobrze mnie słychać? Halo, halo.

Poseł Monika Rosa (KO):

Słychać, słychać.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Słychać, panie senatorze.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, tak. Słychać, panie senatorze.

Senator Marek Plura:

Dziękuję uprzejmie. Miałem sygnał, że nie jestem słyszany. Witam serdecznie panią przewodniczącą i wszystkich państwa.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Czy państwo słyszą? Bo ja nie słyszę pana senatora.

Senator Marek Plura:

Również jest mi miło.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, panie senatorze. Gdyby pan mógł mówić może troszkę bliżej mikrofonu, bo ja pana słyszę, ale osoby, które uczestniczą zdalnie w posiedzeniu Komisji, mają pewne kłopoty z usłyszeniem. Gdyby pan spróbował troszkę głośniej…

Poseł Eugeniusz Czykwin (KO):

Słyszymy, słyszymy.

Senator Marek Plura:

Będę się starał. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość udziału w tym posiedzeniu. To dla mnie ważny moment.

Zawsze to radość wrócić do Komisji, w której pracowałem kilka długich lat, chociaż temat, który nas sprowadził do tej dyskusji niestety napełnia mnie ciągle smutkiem, ponieważ od kilkunastu lat debatujemy nad tym, czy warto wesprzeć Ślązaków – obywateli Rzeczypospolitej i ich starania o objęcie mowy śląskiej statutem języka regionalnego. To bardzo słuszne, co podkreślił pan profesor Nijakowski, że tak naprawdę chodzi tu o dyskusję polityczną. Jak się okazało, przez kilkanaście lat, w czasie których było już pięć poselskich projektów złożonych w tym zakresie, ta dyskusja polityczna ciągle napotyka na swoisty polityczny mur ponad podziałami. Mówię to z wyrzutem, również z wyrzutem własnego sumienia politycznego, ponieważ ani rządy obecnej koalicji, ani te sprzed ponad 6 lat nie podjęły skutecznie tego ważnego tematu, mimo że na konieczność dialogu ze społecznością Górnoślązaków w tym właśnie obszarze języka regionalnego kilkakrotnie zwracali uwagę polskim władzom, traktując to jako zalecenie, eksperci Rady Europy, którzy pilotują sytuację języków mniejszościowych w Polsce. Ten dialog *de facto* nie został nigdy nawiązany. Jedynie Wysoka Komisja stanowiła tutaj pewien listek figowy, który co nieco ten wstyd zakrywa, chociażby przez takie posiedzenia, jak to, gdzie my, Ślązacy, Górnoślązacy, ale także osoby nam życzliwe, możemy po raz kolejny niestety li tylko apelować o uznanie naszych praw obywatelskich czy też wręcz praw człowieka do poszanowania naszej odrębności kulturalnej i językowej.

Udowadniamy to wielokrotnie co 10 lat w narodowym spisie powszechnym i również w przyszłym roku jesteśmy gotowi do tego, żeby pokazać, jak wielu obywateli Rzeczypospolitej jest ciągle poza marginesem rozporządzeń i ustaw, wreszcie prawa, które dadzą nam prawo do nauki w etnicznym języku śląskim, prawo do wsparcia naszej kultury i edukacji. Po raz kolejny jesteśmy gotowi udowodnić, że setki tysięcy obywateli Polski mówi językiem śląskim na co dzień i pragnie usankcjonowania tego w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Chciałbym dowiedzieć się, o ile to możliwe, o co pytam także jako senator, dziś przedstawiciel izby niesejmowej, na jakim etapie jest obecna realizacja wspomnianego przeze mnie już piątego, o ile się nie mylę, projektu w sprawie nadania śląskiej mowie statutu języka regionalnego.

Chciałbym także dowiedzieć się od przedstawiciela MSWiA, czy może tym razem podczas zbliżającej się wizytacji ekspertów Rady Europy będzie umożliwione spotkanie z przedstawicielami mniejszości śląskiej – tej niewpisanej do ustawy, ale istniejącej. Przypomnę tylko, że grubo ponad 800 tys. obywateli polskich zadeklarowało śląską tożsamość. Niestety odmawia się nam, a jeśli się nie odmawia, to utrudnia nam nawet te spotkania z ekspertami, stąd też pytanie do przedstawiciela ministerstwa *à propos* wizytacji przez pana wspomnianej. Czy będzie możliwość, aby Ślązacy swoje potrzeby, a wręcz swoje istnienie, zasygnalizowali ekspertom Rady Europy? Serdecznie dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie senatorze. Powiem, jakie osoby zgłosiły się do dyskusji. Teraz będzie pan poseł Kopiec, potem posłanka Rosa. Jeżeli nikt z parlamentarzystów się nie zgłosi, to mam pana Marcina Musiała. Potem są panowie Tomasz Wicherkiewicz i Tymoteusz Król.

Pozwolę też sobie krótko odpowiedzieć, panie senatorze, na pana pytania *à propos* tej inicjatywy legislacyjnej. Wiadomo nam, że projekt został złożony przez posłankę Rosę, która pewnie powie więcej na ten temat, ale jeszcze nie ma numeru druku, więc chyba nie jest najlepiej. Szczegółów dowiemy się później.

Teraz poproszę o zabranie głosu pana posła Kopca. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Kopiec (Lewica):

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w polskim spisie powszechnym w 2011 r. zapytano mieszkańców i mieszkanki Polski o narodowość oraz poczucie przynależności etnicznej. Śląską identyfikację narodowo-etniczną zadeklarowało prawie 436 tys. osób, w tym ponad 375 tys. osób zadeklarowało, że śląska to ich jedyna przynależność narodowo-etniczna. Narodowość śląska tym samym zajmuje drugie miejsce po narodowości polskiej na terenie naszego kraju. Po pytaniu o poczucie przynależności etnicznej śląskość zadeklarowało 411 tys. osób. Podsumowując więc, osoby, które identyfikują się jako Ślązaczki i Ślązacy, to aż 847 tys. osób, co pokazuje, że jesteśmy największą grupą mniejszościową w Polsce.

W tym samym spisie ustalono, że w kontaktach domowych aż 529,4 tys. osób posługuje się językiem śląskim. Zgodnie z danymi zawartymi w tym spisie tylko językiem śląskim w kontaktach domowych posługuje się aż 126,5 tys. osób zamieszkujących na terenie Polski. Teraz dla porównania – językiem kaszubskim, uznanym za język regionalny, posługuje się aż pięć razy mniej osób, a język ten jest od 2005 r. ustanowiony językiem regionalnym.

W wyborach parlamentarnych w 2019 r. ponad 133 tys. mieszkańców Górnego Śląska oddało swój głos na Mateusza Morawieckiego startującego z Katowic. Część z nich to osoby utożsamiające się z kulturą Śląska i językiem śląskim. Dnia 14 czerwca 2019 r. Sejm RP po raz piąty w historii odrzucił projekt ustawy ustanawiającej język śląski językiem regionalnym. O wyniku tego głosowania zadecydowały przede wszystkim głosy posłów Prawa i Sprawiedliwości, której to partii pan Morawiecki jest prominentnym przedstawicielem.

Proszę w takim razie o logiczne wytłumaczenie, dlaczego Rada Ministrów nadal nic nie zrobiła w kierunku ustanowienia języka śląskiego językiem regionalnym. Mało tego, nadal skutecznie ignoruje inicjatywy mające na celu rozwój i ochronę języka zagrożonego.

Chciałbym zapytać, w jaki konkretny sposób – oczywiście nie chodzi o pustosłowie – ministerstwo działa na rzecz kultywowania tradycji i kultury oraz uznania języka największej grupy mniejszościowej w Polsce, którą jesteśmy jako Ślązacy.

Jako poseł ziemi śląskiej, a Ślązak przede wszystkim, dołożę wszelkich starań, żeby przyszłoroczny spis powszechny udowodnił państwu, jak wielkim błędem jest nietolerancja, jaką wykazuje się polski rząd. Szczególnie bolesny jest stosunek pana Glińskiego, przecież ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, który robi wszystko, by kultura śląska nie istniała. Na kolejne moje interpelacje odpowiada indolentnie i kompletnie arogancko.

Szanowni państwo, gdy Polskę najeżdżała Austria, w polskich kategoriach narodowych był to rozbiór i germanizacja. Gdy Polskę najeżdżały Prusy, nazywaliście to również zaborem i germanizacją, co dało początek dzisiejszej germanofobii. Gdy atakowani byliśmy przez Rosję, polscy historycy, słusznie zresztą, określali to jako rusyfikację, która była początkiem rusofobii. Gdy przyjechaliście na Śląsk, robiąc propagandę, by majstrować przy plebiscytach, a także doprowadzając świetnie zorganizowany, bogaty teren przemysłowy do dzisiejszego stanu, który możemy zaobserwować na świętochłowickich Lipinach czy w Bytomiu, nazywaliście to powstaniami, a największych propagandzistów okrzyknęliście bohaterami narodowymi. Proszę mi wierzyć, że daliście tym podstawy do polonofobii i nadal tę polonofobię karmicie, nie respektując prawa Ślązaków do tego, co należy się nam jak psu buda – skrawka szacunku dla naszej tożsamości, jakim jest uznanie naszego języka.

Dla przypomnienia, Ślązaków zaczęto prześladować w 1945 r., gdy Polacy, działając w porozumieniu z Sowietami i Armią Czerwoną, robili wszystko, by śląskości nie było, także otwierając obozy pracy i masowo prześladując lokalną społeczność, rozdzielając rodziny i wywożąc jej żywicieli na wschodnie rubieże do katorżniczej pracy.

Dzisiejszy rząd jest spadkobiercą tej polityki zabijania naszej kultury. Każdy minister, każdy premier, każdy poseł, głosując przeciwko językowi i kulturze Śląska, w prostej linii kontynuuje komunistyczną linię polityczną. Apeluję o zaprzestanie takiej działalności i podjęcie w końcu realnych działań.

W przyszłym rok po raz kolejny złożymy do laski marszałkowskiej projekt uznający język śląski za język regionalny. Tutaj, proszę państwa, wystarczy zagłosować przyzwoicie. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Teraz głos zabierze pani posłanka Rosa. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, zgodnie z art. 32 konstytucji wszyscy są równi wobec prawa i wszyscy mają prawo do równego traktowania. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny. Uważam, że brak uznania praw mniejszości wilamowskiej i śląskiej do posługiwania się własnym językiem i do wpisania go przynajmniej jako języka regionalnego jest przejawem najwyższej dyskryminacji. Języki śląski i wilamowski powinny zostać uznane za regionalne.

Troska o języki mniejsze, języki mniejszości, języki regionalne jest wyrazem siły i mądrości państwa, zrozumienia i uznania dla podmiotowości, świadomości i tożsamości jego obywateli, bo różnorodność jest dobra. Prawo, które wyklucza, które nie chce uznać mniejszego, jest niedolą. Sándor Márai pisał: „Rozmaitość językowa Europy jest dla wszystkich nacjonalizmów wentylem bezpieczeństwa, przez które mogą się ulatniać pary przegrzanych uczuć narodowych". Rzadkie języki nie dzielą, tylko wręcz łączą Europejczyków, dając im jakieś wspólne, ponadnarodowe przeznaczenie.

Ślązacy od lat zabiegają o uznanie swojego języka. Kierując do parlamentu polskiego kolejne wnioski, kolejne pisma, kolejne projekty ustaw, uznają autorytet parlamentu i wierzą w demokrację. Używający w mowie i piśmie języka śląskiego mają bowiem prawo domagać się uznania, zaś państwo powinno udzielić wsparcia swoim obywatelom w zakresie ochrony ich języka. Górny Śląsk nie może być otoczony murem nieufności i nieporozumienia. Naprawdę możemy to zmienić. Możemy uznać *gŏdkã* za język regionalny.

Taki projekt ustawy, podpisany przez członków różnych klubów w tej kadencji, został złożony do laski marszałkowskiej. Projekt ten został skierowany do bardzo licznych konsultacji społecznych i ekspertyz. Bardzo słusznie. Rozmawiajmy o językach regionalnych. Koresponduję z marszałkiem jeszcze na temat elementów formalnych. Szczerze mówiąc, mam coraz mniejszą nadzieję na to, że dostaniemy szansę przynajmniej na czytanie podczas posiedzenia Sejmu, przynajmniej na debatę i dyskusję.

Szanowni państwo, zgodnie z Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych za język regionalny uważa się język, który jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa, a różni się od oficjalnego języka tego państwa. Zarówno język śląski, jak i język wilamowski absolutnie spełniają oba te elementy. Nie ma teraz sensu dyskusja filologiczna, językoznawcza, czym się różni język od etnolektu, bo trudno jest wytyczyć granice obu tych pojęć.

Jest to tylko i wyłącznie, co podkreśla pan profesor Nijakowski, decyzja polityczna – decyzja o tym, czy państwo polskie, rząd czy większość uznaje prawo obywateli i obywatelek do samostanowienia o sobie, do pielęgnowania swojej kultury, języka i tożsamości.

Ślązczyzna zasłużyła w pełni na status języka regionalnego. Po pierwsze, jest ona wystarczająco odrębna od mowy innych regionów Polski i od języka ogólnopolskiego, co stwierdzają liczne ekspertyzy, których już nie ma sensu przytaczać, ale oczywiście serdecznie polecam państwu ich lekturę. Po drugie, Ślązacy i Ślązaczki są największą mniejszością w Polsce. Ponad pół miliona obywateli, którzy deklarują posługiwanie się językiem śląskim, nie może zostać pominiętych, nie może zostać przemilczanych. Języki rodzą się i umierają, a język śląski bardzo dobrze się rozwijał pomimo braku wsparcia państwa, ale nie będzie mógł zbyt długo rozwijać się przy braku wsparcia państwa.

Za doktorem Arturem Czesakiem możemy podać przykłady literatury pisanej po śląsku: poezji lirycznej Krystiana Gałuszki czy Katarzyny Szkaradnik, fraszek Bronisława Wątroby, twórczości dla dzieci Stanisława Neblika, liryki religijnej ojca Henryka Kałuży, filozofii Marcina Kika, prozy historycznej Alojzego Lyski, literatury sensacyjnej Marcina Melona czy Marcina Szewczyka, obyczajowej, dramatycznej. Przykładów literatury współcześnie tworzonej jest cała masa. Są przekłady poetyckie, tłumaczenia – „Mały Książę" po śląsku, „Alicja w Krainie Czarów". Tworzone są blogi w języku śląskim. Nawet prywatne firmy dostrzegły konieczność podkreślenia tożsamości śląskiej i część swoich reklam tworzą właśnie w języku śląskim. To nie jest tylko kwestia strachu przed wyginięciem tego języka, ale to jest także kwestia zrozumienia obywateli i obywatelek oraz pozytywnego wpływu, jaki da uznanie języka śląskiego za język regionalny. Kiedy podniesie się prestiż tego języka, zapewni się formalne ramy jego funkcjonowania i finansowania, to bardzo pozytywnie wpłynie na rozwój społeczny, kulturalny, ale także gospodarczy regionu.

Podobnie sprawa ma się z językiem wilamowskim, który różni się znacznie nie tylko oczywiście od języka polskiego, ale także od wszelkich innych języków. Wpisanie tego języka na listę języków ustawowo chronionych z pewnością także pomoże ten język kultywować i rozwijać, podkreśli, jak wspaniale został rewitalizowany siłą obywateli i obywatelek z miejscowości Wilamowice. Myślę, że o tym jeszcze więcej powiedzą zaproszeni goście. Dlatego, szanowni państwo, nie bójmy się różnorodności swoich obywateli i obywatelek, bo różnorodność jest czymś dobrym. Może tylko i wyłącznie pomóc.

Co do pierwszej części posiedzenia Komisji, czyli kwestii Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowej, bardzo żałuję, że nie poświęcono praktycznie w ogóle miejsca dwóm językom nieuznawanym za regionalne, czyli śląskiemu i wilamowskiemu. Natomiast poza lekturą informacji i samego raportu bardzo ciekawa jest lektura uwag mniejszości do raportu. Tu jest bardzo dużo uwag. Polecam państwu te uwagi, bo są dostępne. Natomiast one podkreślają jasno, że wysokość subwencji, którą wydatkuje polski rząd na edukację, nie stanowi odpowiedzi na wyzwania dotyczące nauki języka mniejszościowego. Brakuje czasu i chęci do tego, żeby języki mniejszości miały miejsce w mediach regionalnych, w telewizji czy w radiu. Mniejszość słowacka podkreśla m.in. to, że od 10 lat nie został wydany żaden nowy podręcznik do nauki języka słowackiego. Tych uwag jest naprawdę bardzo dużo.

Chciałabym też przeczytać uwagi mniejszości kaszubskiej dotyczące języka kaszubskiego – jedynego języka regionalnego uznanego w Polsce. Po pierwsze, niskie progi dodatkowej subwencji oświatowej. Z raportu przygotowanego w związku właśnie z kaszubskim językiem regionalnym wynika m.in., że dostęp do nauki języka kaszubskiego ma dostęp tylko 19% uczniów szkół, w których jest on nauczany. Dodatkowo nauczanie kaszubskiego nie jest finansowane na etapie przedszkolnym. Dlatego jest sugestia dalszego podniesienia istniejących progów oraz finansowania nauki kaszubskiego na poziomie przedszkolnym. Brak jest organów monitorujących wydatkowanie środków na nauczanie języka kaszubskiego. Od kilku lat na Uniwersytecie Gdańskim istnieje kierunek etnofilologia kaszubska, który kształci nauczycieli języka kaszubskiego. W roku 2019 podniesiono minimalny limit kandydatów z 20 do 25 i kierunek nie został uruchomiony, bo zabrakło jednego kandydata. Język kaszubski i Kaszubi w mediach – brak działań skierowanych do massmediów, by niektórzy pracowniczy i pracowniczki mediów informowali o problematyce kaszubskiej, zapisy dotyczące mediów w kontekście języka kaszubskiego realizowane są od kilkunastu lat wyłącznie w stopniu minimalnym, niezaspokajającym potrzeb społeczności. Jest też kwestia bardzo ciekawa, a myślę, że niewielu z państwa znana. Żaden bank w Polsce nie oferuje możliwości posługiwania się kaszubskimi znakami diakrytycznymi w swoich systemach, co skutkuje całkowitym wykluczeniem osób posiadających kaszubskojęzyczne dokumenty osobiste z korzystania z usług publicznych w Internecie za pomocą tzw. profilu zaufanego.

Mniejszość romska także zwraca uwagę na to, że bardzo dużo dzieci, które posługują się językiem romskim i należą do mniejszości romskiej, ma problemy edukacyjne związane z tym, że są kwalifikowane do szkół specjalnych z racji tego, że nie są w stanie przejść testu kompetencji językowych, który jest zazwyczaj w języku polskim. Taka sytuacja, zgodnie z decyzją Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który mówi o praktyce kierowania dzieci romskich do szkół specjalnych na podstawie nierzetelnej, nietrafnej diagnostyki, jest aktem dyskryminacji.

Tych wyzwań przed nami jest więc bardzo wiele, zarówno w zakresie wsparcia tych mniejszości, które są już formalnie uznane, jak i uznania języków regionalnych śląskiego i wilamowskiego.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos teraz zabierze pan poseł Czykwin. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Czykwin (KO):

Czy jestem słyszalny?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, jest pan słyszalny.

Poseł Eugeniusz Czykwin (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, myślałem, że może pod koniec mógłbym się wypowiedzieć, bo mam taką prośbę. To znaczy uwagi…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

To może rzeczywiście pod koniec, panie pośle. Czy teraz chce pan zabrać głos czy pod koniec?

Poseł Eugeniusz Czykwin (KO):

Nie, teraz. To już teraz, pani przewodnicząca, to powiem. Pozdrawiam serdecznie Marka, z którym współpracowaliśmy, jak i innych kolegów.

Szanowni państwo, zgadzam się całkowicie z sugestią pana profesora Nijakowskiego, który mówił o potrzebie podjęcia decyzji w tych sprawach. Mam pewną niejasność i pytanie, bo w opracowanych materiałach, które otrzymaliśmy… Dzisiaj pani też przed chwilą zabierająca głos mówiła, że projekt został złożony u marszałka. Z informacji profesora Nijakowskiego wynika, że on dotyczy etnolektu śląskiego. Czy tylko? Czy tam też jest propozycja wpisania do ustawy języka wilamowskiego jako języka regionalnego?

Dyskusja i kolejne wypowiedzi oraz to, o czym mówił pan senator, jak i lektura przypominają mi pracę nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych, która trwała

chyba 15 lat. W końcu doszło do sytuacji, że trzeba było podjąć decyzję. Decyzja została podjęta, mimo że znacząca część ówczesnych ekspertów, a przede wszystkim posłów, była temu przeciwna. Powiem tylko, że to towarzyszyło tym pracom. Teraz mamy 15-lecie, więc nawet uczestniczyłem w debacie poświęconej tej ustawie. Sam ze zdziwieniem przyjąłem, bo byłem posłem sprawozdawcą, zarzuty, które stawiano i jakie obawy wyrażano, mówiąc m.in., że wybuchnie jakaś wojna. Posłowie mówili z trybuny, że będą ofiary, że wybuchnie wręcz rodzaj wojny domowej, że naszemu państwu grozi dezintegracja terytorialna itd.

W tej sytuacji, pani przewodnicząca, mam pewną propozycję, ponieważ może być tak, że pani marszałek będzie zwlekała z nadaniem numeru zgłoszonemu projektowi. Proponuję, żeby prezydium czy pani w sposób formalny zapytała panią marszałek, jakie są losy projektu.

Myślę, że właśnie postulat profesora Nijakowskiego jest aktualny. Mówił on o kilkunastu ekspertyzach, które w toku pracy otrzymywaliśmy. Nie ma zbyt wielkiego sensu proszenie i zabieganie o nowe. Policzyłem, że w sprawie ustawy o mniejszościach było ich około sto. Powtarzam, nie mylę się – sto ekspertyz i opinii. To była świadoma praktyka ludzi, posłów, parlamentarzystów, którzy się sprzeciwiali. Na kolejnych posiedzeniach padały kolejne wnioski o opracowania, o opinie, o ekspertyzy. Oczywiście w ramach parlamentarnej gry to jest dopuszczalne, ale rzeczywiście nie ma to sensu.

Jeśli więc pani przewodnicząca by moją opinię podzieliła, to miałbym taką prośbę, żebyśmy jako Komisja zwrócili się do pani marszałek z zapytaniem. Jeśli ten projekt dotyczy tylko języka śląskiego, to teraz nie mam specjalnie pomysłu na to, jak włączyć do tego projektu także język wilamowski, ponieważ gdyby projekt był rozpatrywany, to należałoby rozpatrywać łącznie. Jeżeli doszłoby do nowelizacji ustawy, ta kwestia byłaby rozstrzygnięta. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Co do pana propozycji, muszę porozmawiać z panią posłanką Rosą, bo nie wiem, czy to jest projekt wyłącznie Koalicji Obywatelskiej czy to jest ten projekt, pod którym się podpisywaliśmy. W tej sytuacji jako przewodnicząca pewnie mam jakiś tytuł, żeby zapytać, łącznie z wnioskodawczynią projektu, czyli posłanką Rosą, ale musimy szczegółowo porozmawiać na ten temat o jego statusie. Co do zasady jestem jak najbardziej otwarta na to, żeby zapytać w tej sprawie. Nie jest to wprawdzie jedyny projekt, któremu nie nadano numeru druku, bo dotknęło to również inne projekty, ale w tym przypadku bardzo chętnie zapytałabym panią marszałkinię, co się dzieje i dlaczego.

Dobrze. Z posłów zgłosił się jeszcze pan przewodniczący Galla. Bardzo proszę, panie przewodniczący, o zabranie głosu.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo krótko, bo jednak chciałbym wysłuchać tutaj naszych gości i ekspertów, bo myślę, że ich głos jest bardzo ważny. Natomiast wiem, że w zakresie… Pani przewodnicząca, teraz ja czy kto? Bo tutaj pan senator jeszcze…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Pan, panie przewodniczący, tylko że tutaj są jakieś przebitki z nagrania na początku naszego posiedzenia. Mamy jakieś techniczne kłopoty. Proszę mówić, czy już teraz…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Chciałbym bardzo krótko powiedzieć jedno. Pani przewodnicząca, my jako Komisja jesteśmy to winni przedstawicielom społeczności śląskiej i wilamowiczanom… Czyli mnie nie słychać?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Słychać pana, ale niestety słychać również mnie, co mówiłam jakiś czas temu. Jakoś się to nakłada. Nie wiem. To jakieś zupełne niespodzianki. Nie wiem, co z tym zrobić. No, próbujmy.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca…

Poseł Eugeniusz Czykwin (KO):

Ale my słyszymy posła Gallę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

No więc chciałbym powiedzieć, że powinniśmy naprawdę jako Komisja podjąć inicjatywę ustawodawczą, bo mamy też takie prawo. Może będziemy tym pierwszym papierkiem lakmusowym, bo przecież w ostatniej kadencji jako Komisja złożyliśmy projekt ustawy o języku wilamowskim, praktycznie przesłaliśmy ten projekt do pani marszałek i efekt był taki, że on gdzieś po prostu zawisł i nie było kontynuacji. Mamy nową kadencję. Wydaje mi się, że tutaj i w tym jednym temacie, i w drugim, powinniśmy jak najbardziej w tej chwili podjąć pewne działania i pracę, przymuszając niejako prezydium Sejmu do tego, żeby zająć się tymi tematami.

Druga rzecz, która dla mnie jest bardzo ważna, jeśli chodzi o raport, chciałbym też, żebyśmy bardzo mocno tego przypilnowali w Komisji i odbyli wspólne spotkanie. Muszę powiedzieć, bo jestem już kilka kadencji w parlamencie, że te postulaty, które tutaj pani Monika Rosa odczytała, praktycznie się powtarzają. My cały czas to wszystko powtarzamy. Tak naprawdę powinniśmy raz powiedzieć: „sprawdzam". Czyli pytamy przedstawicieli rządu, jak wygląda realizacja. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, chociażby nawet przy reformie oświatowej, która została ostatnio przeprowadzona, że przecież normalnie wszystkie mniejszości mają ograniczony dostęp do nauki języka. Zmniejszona liczba lat spowodowała, że nie przybyło nam godzin nauczania języka mniejszości, a wręcz mamy tutaj ograniczenia, więc warto byłoby do tych tematów jak najszybciej wrócić i stąd mój postulat, pani przewodnicząca. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Teraz oddamy głos naszym gościom. Jako pierwszy głos zabierze pan wiceprzewodniczący Marcin Musiał ze Stowarzyszenia Otwarty Śląsk. Bardzo proszę, panie przewodniczący. Nie słychać.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Trzeba mikrofon włączyć.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Marcinie, mikrofon.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Nadal nie słyszymy, jeżeli pan coś mówi.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Mikrofon ma wyłączony.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Teraz pan nam zniknął. To może w takim razie, panie przewodniczący, niech się pan upora z trudnościami technicznymi, a teraz o zabranie głosu poproszę pana profesora Tomasza Wicherkiewicza z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Bardzo proszę, panie profesorze.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Dobry wieczór, pani przewodnicząca. Dobry wieczór państwu. Czy mnie dobrze słychać?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Znakomicie. Oby tak dalej.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Bardzo dziękuję za możliwość wzięcia udziału w tym spotkaniu, w tej dyskusji. Nie będę mówił długo, gdyż zgadzam się w pełni z tym, co powiedziała pani poseł Monika Rosa. O statusie języka czy dialektu można dyskutować właściwie bez końca. Podobnie jak powiedział pan profesor Nijakowski, dostarczanie nowych ekspertyz niczego w przypadku dyskusji nad oboma tymi językami – celowo już używam tego pojęcia – nie przyniesie wiele nowego.

Natomiast chciałem podkreślić kilka faktów. Przede wszystkim to, co wybrzmiało doskonale w wystąpieniu pani posłanki Rosy, że chodzi przede wszystkim o ochronę bardzo zagrożonych i niknących z krajobrazu językowego Rzeczypospolitej odmian językowych. Dzięki działaniom podejmowanym zarówno odgórnie, jak i na szczęście bardzo dużej, oddolnej aktywności obu społeczności, można to zwolnić, a chciałoby się rzecz, że i powstrzymać. Jeszcze tylko chciałem przytoczyć kilka faktów.

Właściwie prawie w całości przeszliśmy z przejawami życia społecznego do Internetu, dlatego w przypadku społeczności językowej wyjątkowo łatwo w tej chwili jest śledzić to, co się dzieje, ponieważ prawie wszystko dzieje się w sieci. Chciałem tylko zwrócić uwagę wszystkich państwa na takie wydarzenia jak powstanie *Korpus Ślōnskij Mŏwy* – korpusu, którym mało które uznane odmiany językowe mogą się poszczycić, ale też rozmaitych urządzeń technologii językowych, takich jak *ślōnski translatōr*.

W przypadku wilamowskiego chciałem przede wszystkim zwrócić uwagę na zajmowanie przez ten maleńki przecież, jeśli chodzi o liczbę użytkowników, język coraz szerszej gamy nisz, w których jest używany. Jako przykład przytoczę tylko używany już w wilamowskim rejestr języka naukowego. Obecny tutaj, akurat na moim ekranie widoczny centralnie, Tymoteusz Król pisze swobodnie abstrakty artykułów naukowych we współczesnym, ustandaryzowanym języku wilamowskim, który ma jednolitą ortografię. Można powiedzieć, że ma również swój wysoki rejestr. To dzieje się w przypadku obu odmian, o których dziś dyskutujemy. W przypadku wilamowskiego najprawdopodobniej za parę lat dzięki funduszom norweskim w miejscowości powstanie placówka muzealna. Za bardzo wskazane uważam, aby ta placówka muzealna pokazywała i stanowiła istotny element życia w społeczności języka wilamowskiego.

Na sam koniec chciałem bardzo podziękować za przytoczoną przez profesora Nijakowskiego opinię profesora Janusza na temat bezzasadności jakiejkolwiek dyskusji nad statusem dialektalnym czy niedialektalnym języka wilamowskiego, ponieważ, jak słusznie powinniśmy interpretować przepisy Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych, nie ma ona tu w ogóle zastosowania. A i tak moglibyśmy udowadniać, iż wilamowski nie jest dialektem języka niemieckiego, ale po co, skoro nie ma w ogóle odniesienia prawnego do tej sytuacji. Bardzo dziękuję za możliwość tego wystąpienia.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie profesorze. Czy pan przewodniczący Musiał już jest?

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Otwarty Śląsk Marcin Musiał:

Pani przewodnicząca, czy teraz mnie słychać?

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, teraz pana słychać. Słuchamy.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Otwarty Śląsk Marcin Musiał:

To się cieszę. Przepraszam za ten falstart, który chyba znamionuje jakieś symptomy mojego wykluczenia cyfrowego, więc zacznę jeszcze raz. *Rŏd wŏs witōm. Rŏd witōm wszyjske deputowane a deputowanych i wszyjskich przŏcieli a przŏcielki gŏdek myńszościowych. Tyż sie cieszã, iże my sie dzisiej trefiyli.* Teraz już po polsku. Bardzo się cieszę, że dzisiaj się spotkaliśmy.

Dobrze, że doszło do tej rozmowy, bo Ślązacy na nią długo czekali. W ostatniej kadencji Sejmu do takiej rozmowy nie doszło, choć projekt ustawy przezimował sobie w zamrażarce długie miesiące, nawet lata, jak można powiedzieć. Tylko na samym finiszu poprzedniej kadencji chyba przez pół minuty był tak procedowany, że został szybciutko odrzucony w głosowaniu. Mam nadzieję, że w tej kadencji już tak nie będzie, choć kiedy wczytywałem się w ten raport na temat realizacji postanowień karty języków mniejszościowych, to ze smutkiem zauważyłem, że językowi śląskiemu, którego używa ponad pół miliona obywatelek i obywateli Polski, poświęcono pół strony, zupełnie nie odnosząc się do współczesnych spraw, tylko na poprzednich kadencjach gdzieś się zatrzymując.

Dobrze, że doszło do tego spotkania, bo Ślązacy chcą być wysłuchani. Ślązacy to mniejszość straumatyzowana. Nie cofając się jakoś zupełnie w przeszłość, popatrzmy tylko na Polską Rzeczpospolitą Ludową, gdzie Ślązacy byli zwalczani i ośmieszani poprzez

bardzo jednostronne ukazywanie ich kultury. Wydawało się, że w III Rzeczypospolitej będzie lepiej. Było lepiej i jest o tyle lepiej, ale można powiedzieć, że dla nas Polska, która mogłaby być takim opiekunem spolegliwym dla Ślązaków i ich języka, jest bardzo obojętna. Owszem jest progres od zwalczania do obojętności, ale skutek w zasadzie jest ten sam, że *ślōnskŏ gŏdka sie traci*.

Drodzy państwo, język śląski i język wilamowski wiele dzieli w kwestiach językoznawczych. Na temat języka wilamowskiego nie chcę się wypowiadać, bo widzę, że tu – na sali – są znakomici znawcy tegoż języka. Jeden przed chwilą wypowiadał się przede mną. Bardzo proszę, apeluję wręcz do Komisji, żeby co najmniej wykonała takie starania jak w poprzedniej kadencji, kiedy właśnie od Komisji wyszedł projekt ustawy. Tak jak mówił jeden z moich przedmówców, on utknął, ale może tym razem uda się, żeby nie utknął. Język wilamowski to wspaniały przykład tego, jak beznadzieja może zostać pokonana przez nadzieję. Widzą tu państwo użytkowników języka wilamowskiego. To są ludzie nadziei. Język, który w zasadzie był już o krok od wyginięcia, przeżywa teraz, jak można powiedzieć, swój okres prosperity.

Jest jednak dość oczywiste, tak samo jak w przypadku języka śląskiego, że przyszłość obu tych języków nie rysuje się w kolorowych barwach. Są eksperci, którzy dzisiaj się zresztą już tutaj wypowiadali, a także inni, którzy potwierdzają, że prawdopodobnie do końca XXI w. język śląski wymrze. Część osób to czuje tak jakby podskórnie. Mówi to intuicja. Nie mamy na to twardych badań, ale widzimy i słyszymy, że ten język pojawia się coraz rzadziej. Drodzy państwo, każdego dnia umierają użytkownicy języka śląskiego. Część z nich żegna się ze światem, używając właśnie języka śląskiego. Muszę państwu powiedzieć, że kilka dni temu odeszła moja mama. Jedne z ostatnich jej słów były właśnie w języku śląskim.

Są procesy, których nie możemy powstrzymać, ale możemy jakoś uśmierzyć, złagodzić ich przebieg. Nie jesteśmy w stanie wrócić do tych czasów sprzed kilkudziesięciu lat, kiedy to *ślōnske bajtle*, śląskie dzieci były tak jakby zanurzone w pełnej immersji, czyli wychodziły na plac, tam *gŏdały po ślōnsku*, szły do szkoły i tam też starały się co najmniej na przerwach albo przede wszystkim między sobą rozmawiać po śląsku, *wrŏcały do dōm, zaś szły na szpilplac i tam gŏdały*. Dzisiaj już nie ma tego świata, ale to nie znaczy, że w jakiejś formie nie można go uratować. Nasza znakomita noblistka Olga Tokarczuk w jednej ze swoich powieści w usta jednej z bohaterek wkłada słowa przerażające w zasadzie, ale być może wyznaczające horyzont naszego myślenia, że celem naszego życia powinno być ratowanie rozpadającego się świata.

Jak ten świat ratować? Przede wszystkim przez dzieci. Dzieci rozumieją to, czego często my nie rozumiemy. Miałem przyjemność kilka miesięcy temu prowadzić kurs języka śląskiego właśnie dla dzieci. Na pierwszej lekcji zapytałem, *co sie straci, jak sie straci ślōnskŏ gŏdka*, jak się zmieni świat. Te dzieci odpowiedziały, że straci się człowieczeństwo. Kawałek społeczeństwa straci się przez to, że *sie straci jakŏś gŏdka*. W powstrzymywaniu tego rozpadu możemy się spotykać bardzo szeroko – może się tu spotkać konserwatystę, który z natury broni świata przed gwałtowną zmianą, może się i spotkać liberała, który widzi w tym dążeniu Ślązaków do ochrony swojego języka wspaniałą emanację wolności. Ale czego trzeba?

To jest coś, o czym mówił profesor Nijakowski i o czy wspominała też pani posłanka Rosa. Tu trzeba decyzji politycznej. Decyzja jest polityczna, ale te kwestie, których dotyczyć ma ta decyzja, są kwestiami głęboko ludzkimi. Język jest najbliższy człowiekowi, ale najgorsze, co może spotkać Ślązaków, to jest to, co dotychczas, czyli postawa zobojętnienia. Przez wiele lat trwa dyskusja filologów, która na poziomie akademickim na pewno jest ciekawa, ale na poziomie procesu jest straszna, bo to jest tak, jakbyśmy zobaczyli salę operacyjną, na której na stole leży umierający pacjent. To jest język – w tym przypadku języki śląski i wilamowski. I cóż czynią ci dwaj akademicy? Nie przystępują do operacji, tylko deliberują, jaki jest status onkologiczny tego języka. To jest absurdalne, ale to, co od kilkunastu lat dzieje się w dyskursie, to jest właśnie to. Jest to przeciąganie liny, podczas gdy trwa proces zanikania języków.

Apeluję teraz przede wszystkim do posłów. Drodzy państwo, *niy traktujcie nŏs, Ślōnzŏkōw, jak luftu*. Jeśli się nas boicie, to opowiedzcie o tym strachu. My go w łatwy sposób,

że tak powiem, zdezaktywujemy, bo nie jesteśmy straszni, a nasze potrzeby są głęboko ludzkie. Podczas tych lekcji, które prowadziłem, jeszcze bardziej uświadomiłem sobie, jak ważne jest przekazanie tego języka. My niestety nie jesteśmy w stanie wprowadzić lekcji śląskiego języka do szkół bez wsparcia państwowego. To są duże pieniądze, ale w ramach budżetu państwa zupełnie do pokrycia. To jest jedyna szansa, żeby dokonać transmisji języka śląskiego. Czego się państwo boją? Tego, że jakaś 7-letnia dziewczynka… Pamiętam z moich lekcji 7-letnią Martę bardzo zaskoczoną tym, że zdanie, które po polsku brzmi: „Mój tata nazywa się Jerzy”, po śląsku brzmiałoby: „*Mōj fater mianuje sie Jorg*”. Czy takich zdań się boicie? To nie są strzelby. To nie są jakieś wyzwiska. To jest wspaniały język, który zasługuje na zachowanie. Pokładam w państwu cały czas nadzieję. Mam nadzieję, że ta kadencja będzie choć trochę lepsza od poprzedniej. Mam nadzieję, że i ta dzisiejsza dyskusja do tego doprowadzi. *Fest wōm dziynkujã*.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę przyjąć w imieniu wszystkich – mam nadzieję – uczestniczących w dzisiejszym posiedzeniu Komisji najszczersze wyrazy współczucia z powodu pana straty.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Otwarty Śląsk Marcin Musiał:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

A teraz, jeśli państwo pozwolą, udzielę głosu poza kolejnością, ale właściwie powiedziałabym, że nawet wcześniej pan był zapisany, bo o tym rozmawialiśmy już tydzień temu. Głos zabierze europoseł Łukasz Kohut, który właśnie, jak wiem, ma nam do powiedzenia coś ważnego, a dotyczącego właśnie tematu naszego posiedzenia Komisji. Co się dzieje w Parlamencie Europejskim w tej sprawie? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Łukasz Kohut:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Praktycznie bardzo krótko, bo mamy sesję plenarną, która trwa i właśnie specjalnie z niej wyszedłem, żeby wziąć udział w tym spotkaniu szanownej Komisji.

Dzisiaj *ślōnskŏ gŏdka* wybrzmiała w PE, dlatego że mamy właśnie debatę odnośnie do inicjatywy obywatelskiej *Minority SafePack*, o której już mówiłem na ostatnim spotkaniu Komisji, kiedy byłem w Warszawie w Sejmie. Dzisiaj trwała debata, zresztą bardzo długa, w wielu językach. Mówiłem trochę po polsku, trochę po śląsku. Były problemy z tłumaczeniami. Wychodzi więc na to, że język śląski jest językiem. Tak powiedział mi europoseł z Czech, który siedział tuż obok mnie.

Natomiast jeśli chodzi o rezolucję odnośnie do inicjatywy *Minority SafePack* i tego, co nas czeka, to czeka nas bardzo wiele. Komisja Europejska 15 stycznia zadecyduje, czy ta inicjatywa obywatelska będzie zaakceptowana, czy będą fundusze. Wszystko wskazuje na to, że tak będzie, dlatego że dzisiejsza debata pokazuje, że jest ogromne poparcie dla wspierania mniejszości etnicznych, narodowych, językowych i to naprawdę kompletnie w poprzek całego PE, bo tę inicjatywę wspierają przedstawiciele i prawicowych frakcji, i lewicowych, i centrowych, jak i – wiadomo – zielonych. Wydaje się więc, że ta rezolucja przejdzie dużą większością głosów. Zobaczymy oczywiście, w jakim kształcie. Będę jednak państwa informował. Proponuję, pani przewodnicząca, że może w styczniu, kiedy będzie kolejne spotkanie Komisji. Możemy zorganizować takie spotkanie zdalnie bądź przyjadę do Warszawy, żeby zaprezentować właśnie całą tę inicjatywę *Minority SafePack* i wszystkie te ustalenia, które już będą po 15 stycznia.

Chciałbym tak na koniec odnośnie do języka śląskiego oczywiście optymistycznie powiedzieć, że język śląski nie umrze. Wierzę w to mimo wszystko. Słyszałem ostatnią wypowiedź Marcina, którego pozdrawiam. Przesyłam ci też, Marcinie, wyrazy współczucia z Brukseli. Uważam, że jednak ta wewnętrzna potrzeba Ślązaków, żeby kultywować *ślōnskŏ gŏdkã* jest duża. Pochodzę z regionu rybnickiego, gdzie *bajtle gŏdajōm jeszcze durch po ślōnsku*. Pomimo tego, że przecież, tak jak Marcin wspominał, nie ma żadnego wsparcia państwa polskiego w tej sprawie, to gdzieś tam w domu mówi się po śląsku. Zresztą sam też uczyłem się języka śląskiego tak naprawdę w domu, bo w szkole to było

ciągle dyskryminowane, więc wierzę głęboko w to, że *ślōnskŏ gŏdka* przetrwa. Oczywiście potrzebujemy państwa wsparcia. Potrzebujemy waszego wsparcia w parlamencie. Potrzebujemy wsparcia w Sejmie i w Senacie, ale być może właśnie ze względu na to, że mamy przed sobą tę dużą inicjatywę Unii Europejskiej, będziemy – że tak powiem – naciskać na państwa członkowskie, żeby właśnie takie języki jak śląski rejestrować jako języki regionalne.

Tyle z mojej strony. Rzucam temat ewentualnego spotkania styczniowego czy lutowego, kiedy Komisja będzie obradować. No i liczę na takie zaproszenie właśnie wtedy. Serdecznie pozdrawiam.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Teraz głos zabierze pan Tymoteusz Król ze stowarzyszenia „Wilamowianie". Bardzo proszę.

Członek Stowarzyszenia na rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie" Tymoteusz Król:

Skiöekumt, yhy dank'üh, Göt bycoł's jüh, do'h dö kon bysła kuza. Yhy wa fercyła ny łang, bo yhy śtym myt ołum, wo höt gyziöet der profesiöer Nijakowski n der Wicherkiewicz n dy andyn profesiöen, wo hon fjyr mer gykuzt, oder yh wje weła kuza fu dam, wo dy betkrankyt yns höt jgymaht na do dos ej oü wihtik.

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa. Dziękuję za to, że mogę tutaj zabrać głos. Tak jak wspomniałem już po wilamowsku, zgadzam się ze wszystkim, co powiedzieli rozmówcy, właśnie z tym, co powiedział profesor Nijakowski, że to jest kategoria prawna, a nie językoznawcza – to, co jest językiem regionalnym – czy to, że jest to decyzja polityczna. Tak samo uważam, że kolejne ekspertyzy nie wniosą już nowych argumentów.

Natomiast chciałem tutaj jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, że osoby mówiące językami mniejszościowymi czy regionalnymi, czy jak je nazywamy, uznanymi i nieuznanymi, językami rzadziej używanymi stoją teraz w obliczu nowych problemów, dlatego że pandemia bardzo osłabiła wiele rzeczy. Tak np. w Wilamowicach właściwie cała nasza działalność opierała się na tym, żeby organizować różne spotkania dla ludzi młodych i dla starszych, żeby ci młodzi, którzy się uczą języka, mogli z tymi starszymi mieć kontakt itd. Niestety to wszystko jest teraz niemożliwe i może być jeszcze długo niemożliwe.

Tutaj też bardzo wychodzi to, że język wilamowski nie jest uznany za język regionalny, w związku z czym jego nauczanie w szkole nie jest oficjalne, nie jest na takich samych prawach jak inne przedmioty. To, że nie mamy różnego rodzaju wsparcia, niestety dotyka nas jeszcze bardziej niż użytkowników czy aktywistów tych języków, którzy mają to wsparcie. Tak samo niestety nie mamy też szerokiej gamy podręczników. Dzięki Uniwersytetowi Warszawskiemu i Wydziałowi „Artes Liberales" co jakiś czas są wydawane jakieś materiały edukacyjne, natomiast tutaj jest jednak potrzeba szerszego wsparcia.

Chciałem powiedzieć, że według mnie w przypadku języka wilamowskiego to nie będzie decyzja, czy to język, czy nie język, tylko bardziej jest to decyzja, czy panie posłanki i panowie posłowie będą chcieli to wesprzeć, żeby język wilamowski przetrwał tak w ogóle trudny czas dla języków mniejszościowych, a dodatkowo właśnie przez pandemię. Jeśli tutaj nie będzie tego wsparcia, to jednak jest to w pewnym sensie jakby przyglądanie się śmierci tego języka. Robimy wszystko, co możemy, ale nie jesteśmy gotowi na nowe problemy, jakie przyniosła pandemia, ponieważ to jest już prawie rok i niestety wiele z naszych inicjatyw upada. Oczywiście robimy różne rzeczy online, ale jednak to nie jest to. Nauka języka, zwłaszcza w kontekście nauczania języka domowego, nie zaś jako języka obcego, jednak jest bardzo trudna, jeśli nie można się spotkać, tylko wszystko dzieje się online.

Chciałem tutaj podnieść tylko taki problem, bo to na pewno dotyczy nie tylko języka wilamowskiego. Liczę na to, że Wilamowianie, którzy nas oglądają, będą kiedyś mogli wszystkim państwu podziękować. Dziękuję. *Göt bycoł dy's.*

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze teraz pan przewodniczący Kuprianowicz. Bardzo proszę.

Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Grzegorz Kuprianowicz:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałem bardzo podziękować za to, że przedmiotem obrad Komisji stała się kwestia Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. To bardzo ważne z perspektywy mniejszości, z perspektywy użytkowników tych języków, iż Komisja pochyliła się nad tą kwestią, bo tak naprawdę przecież to nie tylko sprawa przestrzegania przepisów prawa międzynarodowego, ale także przede wszystkim chodzi tu o ideę karty. Nie chcę w swoim wystąpieniu wchodzić w szczegóły, bo to mogłoby zająć bardzo dużo czasu. Myślę, że najważniejsze jest skupienie się na istocie, a przecież istotą karty jest stworzenie warunków do zachowania bogactwa językowego Europy. Na terytorium RP funkcjonują jeszcze enklawy, gdzie żyją lokalne, oryginalne odmiany językowe, które często znikają na naszych oczach. W tym kontekście wykorzystanie instrumentów, które daje karta, wydaje się bardzo korzystne nie ze względów politycznych czy prawnych, ale przede wszystkim ze względów kulturowych, ponieważ w ten sposób mamy instrument, który pozwoliłyby nam zachować ten element dziedzictwa kulturowego i Rzeczypospolitej, i Europy, i ludzkości.

Dlatego wydaje mi się, że gdy mówimy o tych kwestiach, warto spojrzeć na to, co jest najważniejsze w tym wszystkim. Oczywiście można byłoby wyliczać długo działania, które są podejmowane przez państwo w tym zakresie i to, co słyszeliśmy w informacji, ale fundamentalne jest pewne pytanie. Czy te wszystkie działania są wystarczające, aby zachować to bogactwo językowe? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest ewidentnie prosta. Niestety nie. Nie chciałbym wchodzić w omawianie poszczególnych kwestii, natomiast z pewnością, jeśli chodzi o odpowiedź ogólną, te działania nie wystarczają.

Podam parę przykładów, odwołując się do tego, co już padło na posiedzeniu Komisji w kwestiach bardziej ogólnych. To np. obecność języków mniejszościowych i języka regionalnego w mediach. Padło sformułowanie, że uznaje się ją za wystarczającą. Być może z czyjejś perspektywy tak, ale nie z perspektywy użytkowników tych języków. Zwróćmy uwagę na pewien paradoks, że użytkownicy języków tak naprawdę nie mają wpływu na to, w jakim stopniu ich język jest obecny w mediach publicznych. Tak naprawdę to może wydać się dziwne, ale nie ma ścieżki, nie ma określonych zasad, w jaki sposób audycje w językach mniejszości lub w języku regionalnym mają być prowadzone w mediach publicznych. Brzmi to wręcz nieprawdopodobnie, ale tak niestety jest. Tak naprawdę jedynym organem, który podejmuje w tej kwestii decyzje, są dyrektorzy spółek mediów publicznych. To oni *de facto* podejmują jednoosobowo takie decyzje. W informacji przekazanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji mogą państwo przeczytać, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przekazuje 100% środków, o które zwrócą się media publiczne, na audycje w językach mniejszościowych. Tak, ale na to użytkownicy tych języków nie mają żadnego wpływu, jakie audycje zaplanują dyrektorzy mediów publicznych i o jakie środki będą występować. Wydaje się, że to jest kluczowy problem. To jeden z przykładów.

Innym przykładem jest kwestia oświaty. Można oczywiście zapoznać się z tymi danymi w informacji, ale można tutaj zadać pytanie. A jaki procent dzieci, które są użytkownikami języków mniejszościowych i regionalnych, uczy się tych języków w systemie oświaty? To jest kluczowe pytanie. Czy rzeczywiście stwarza się realne możliwości dla wszystkich tych dzieci czy też nie? Nawet nikt tak naprawdę nie prowadził takich badań, patrząc na to z tej właśnie perspektywy. Inna sprawa to też przykładowo kwestia podręczników, o czym już wspomniano. Od wielu lat brakuje po prostu podręczników do nauki wielu języków mniejszościowych nauczanych w systemie oświaty.

Chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na jeden drobny szczegół może nie techniczny, a formalny. W informacji przekazanej przez stronę rządową w tytule tabeli znalazło się sformułowanie „finansowanie nauczania języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego z budżetu Ministerstwa Edukacji Narodowej”. Tutaj znowu, szanowni państwo, mamy do czynienia z pewnym paradoksem, bo przecież tak naprawdę te środki, które zostały tam podane, to nie są środki przeznaczone na finansowanie nauczania języków mniejszości lub w językach mniejszości, ale są to środki, które samorządy otrzymują z budżetu państwa z tytułu tego, że takie nauczanie się odbywa. Czyli

nie są to środki na finansowanie nauczania, tylko środki, które trafiają do samorządów, natomiast to, na ile te środki są wykorzystywane na nauczanie języków mniejszości, jest już zupełnie inną kwestią, więc wydaje się, że używanie takiego sformułowania nie do końca jest trafne i może kogoś wręcz wprowadzać w błąd.

Proszę państwa, gdy porównamy nasze dyskusje na ten temat sprzed lat kilkunastu czy kilku z dzisiejszymi dyskusjami, zwracając uwagę na te problemy, które podnosimy, to tak naprawdę cały czas mówimy o tych samych problemach, o tych samych kwestiach, ale coś się jednak zmieniło. Zmieniła się liczba użytkowników języków mniejszościowych i regionalnych, która cały czas znika. Jeżeli udamy się do tych nielicznych enklaw, gdzie te języki jeszcze funkcjonują, wyraźnie możemy dostrzec zjawisko, że ich funkcjonowanie w życiu społecznym, ich żywotność niestety bardzo często się zmniejsza. Odwołam się do przykładu swojego rodzinnego Podlasia. Myślę, że pan poseł Eugeniusz Czykwin potwierdzi, że przed 15–20 laty piękna gwara podlaska była o wiele szerzej obecna w życiu społeczności Podlasia niż jest to widoczne w dniu dzisiejszym. To pokazuje, gdzie jest istota problemu.

Kilkanaście lat obowiązywania karty w odniesieniu do RP niestety nie spełniło do końca swojej roli. Pewne działania zostały podjęte, ale wydaje się, że w tej sytuacji naprawdę niewystarczające. Wydaje się, że należałoby się wspólnie zastanowić, jakie działania podjąć po to, aby zachować to dziedzictwo, bo przecież w idei Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych nie chodzi tylko o stworzenie pewnych ram prawnych, o formalne przestrzeganie pewnych rzeczy i o działania antydyskryminacyjne. Tutaj chodzi o coś innego – o stworzenie realnych, rzeczywistych warunków do tego, aby bogactwo językowe Europy, w tym także Rzeczypospolitej, po prostu zachować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Do głosu zgłosiła się również pani doktor Justyna Olko z Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo proszę.

Kierownik Pracowni „Spotkania Starego i Nowego Świata" na Wydziale „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego dr hab. Justyna Olko:

Dobry wieczór państwu. Chciałabym zabrać głos, przede wszystkim nawiązując do wypowiedzi Tymka Króla dotyczącej dramatycznej sytuacji użytkowników języków mniejszościowych w związku z długotrwałymi skutkami pandemii. To jest taki punkt, który w pracach Komisji, jak mi się wydaje, w szerszej perspektywie powinien być uwzględniony, dlatego że dotyczy nie tylko takich egzotycznych regionów świata, jak choćby Ameryka Łacińska czy Stany Zjednoczone, gdzie wszystkie rezerwaty indiańskie, rdzenne stały się epicentrami pandemii, ale również dotyczy mniejszości zamieszkujących terytorium naszego kraju.

Tutaj chciałam powiedzieć o naszych badaniach, które prowadzimy w projekcie finansowanym przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Mamy specjalne zadanie związane z wpływem pandemii na mniejszości etniczne oraz migrantów na terytorium Polski. Wstępne badania wskazują, że wszystkie te grupy, które wchodzą w obręb naszego badania i współpracują z nami w jego realizacji, a dotyczy to zarówno Wilamowian i mieszkańców Podbeskidzia, jak również Ślązaków, Kaszubów, Łemków oraz migrantów z Ukrainy, w dużym stopniu są dotknięte pandemią.

Dotyczy to zarówno możliwości użytkowania języka, jak i oczywistych strat dla tych społeczności polegających na tym, że najstarsze pokolenie, które jest przekaźnikiem języka, tradycji i wiedzy kulturowej, jest najbardziej narażone i ono nagle najszybciej znika w czasie pandemii, a to ono jest potrzebne do podtrzymania tych tradycji i przekazu języka, często z pominięciem pośrednich pokoleń. Dotyczy to nie tylko samego języka, ale również poczucia dyskryminacji tych grup i stygmatyzacji w związku z postrzeganiem ich jako zagrożenia w kontekście pandemii, co szczególnie dotknęło Ślązaków, jak wiadomo, ale nie tylko. W samych Wilamowicach nasiliły się ataki na lokalne dziedzictwo językowo-kulturowe. To znalazło swój wyraz np. w obraźliwych tekstach na dwujęzycznej tablicy, która wiedzie do miasta i która nigdy nie była przedmiotem ata-

ków od czasu jej postawienia. Nasilono również mowę nienawiści w Internecie i innego rodzaju formy ataków na użytkowników języków mniejszościowych.

Chciałam tylko zapowiedzieć, że w tym momencie opracowujemy dane dotyczące wszystkich grup i przekażemy Komisji oraz wielu innym instytucjom w Polsce i organizacjom lokalnym szczegółowy raport wraz z pewnymi sugestiami rekomendacji dotyczących przeciwdziałania długofalowym skutkom pandemii dla grup mniejszościowych. To jednak wymiar realny, negatywny impakt tego, co się przez prawie już niemal ostatni rok wydarzyło, wskazuje, że grupy te potrzebują ściślejszej ochrony i wsparcia ze strony państwa. Długofalowe skutki bardzo trudno będzie wyeliminować, zwłaszcza jeśli chodzi o realne straty w ludziach, którzy są przekaźnikami tradycji i języka.

Na koniec coś jeszcze dodam. To jest mój apel o to, żeby uwzględnić ten kontekst, ponieważ on bardzo dużo zmienia w stosunku do naszych dyskusji na poprzednich posiedzeniach Komisji. To jest zupełnie nowy aspekt, który trzeba uwzględnić, jeśli chodzi o zachowanie różnorodności językowo-kulturowej w Polsce, ale także w zakresie ochrony dobrostanu grup mniejszościowych, jak też długofalowych skutków dla ich zdrowia. Zresztą wpływ używania języka na zdrowie to jest jeden z aspektów naszego projektu, który realizujemy. Będziemy też dzielić się z państwem tymi bardzo konkretnymi wynikami, jakie udało nam się uzyskać w tym zakresie. Część z nich jest już opublikowana w czasopismach naukowych. Będziemy je również popularyzować.

Przy tym wszystkim, kończąc już, tylko dodam, że z pewnym zażenowaniem słucham argumentacji, która wynika z pewnych kategorii narzuconych przez definicje ustawy, a dotyczących tego nadrzędnego kryterium dialekt/niedialekt. To jest kompletnie anachroniczne w świetle dzisiejszego stanu wiedzy językowej i językowo-kulturowej oraz w świetle standardów, jakie obowiązują w językoznawstwie, zwłaszcza w socjolingwistyce, nie tylko w nauce światowej, ale i w polskiej. Fakt, że eksperci nadal poddają się tej argumentacji i retoryce, która powinna odchodzić jednak w zapomnienie, jest dla mnie szczególnie bolesny, bo oddala nas od faktycznego rozumienia tej problematyki i od rozwiązań, o które powinniśmy się starać dla naszego wspólnego dobra. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, pani doktor. Mam do pani pytanie. Czy może pani określić mniej więcej czas, kiedy ten raport będzie opublikowany? Bowiem może moglibyśmy wpisać go do planu pracy na rok przyszły, więc gdyby pani…

Kierownik pracowni na wydziale UW Justyna Olko:

Tak. Planujemy wstępną wersję. To będzie publikacja w językach wszystkich grup, które z nami współpracują na terytorium Polski. Taką wstępną wersję tego raportu i rekomendacji planujemy mieć do końca lutego przyszłego roku, więc to nie jest odległa perspektywa czasowa. W międzyczasie mogę przekazać też inne wyniki, które już mamy, częściowo opublikowane, a częściowo przygotowane do publikacji, które dokumentują wyniki projektu. Natomiast zadanie związane z pandemią realizujemy od czerwca, ciągle jeszcze trwa zbieranie i analiza danych, ale postaram się już w lutym móc coś państwu przekazać.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. To proszę być w kontakcie z sekretariatem.

Kierownik pracowni na wydziale UW Justyna Olko:

Oczywiście. Dziękuję bardzo za propozycję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, ponieważ lista osób zapisanych do głosu została już wyczerpana, pozwolę sobie powiedzieć dwa słowa. Właściwie też będzie to się wiązało z pytaniem do profesora Nijakowskiego.

Może zacznę od takiej smutnej konstatacji. Kiedy słyszymy o tym, że świadomość co do wagi i ważności języków mniejszościowych i regionalnych rośnie, jak ważne jest, żeby o te języki dbać, kultywować je i wspierać mniejszości, u nas rzeczywiście obserwujemy i doświadczamy jakiejś kompletnej blokady i zamknięcia się na to, żeby rozszerzyć

naszą listę języków regionalnych, właśnie z powodów politycznych. Właściwie myślę, że troszkę idziemy w kierunku odwrotnym, niż przynajmniej ma to miejsce w Europie.

Mam też taką konstatację, że w zasadzie żadne rządy nie były na to otwarte. Szkoda, że ci, którzy są u władzy, nie chcą jakby podejmować tego tematu, a potem, kiedy już u władzy nie są, wtedy są skłonni do podejmowania inicjatyw w tym zakresie. Dobrze by było, żeby takie inicjatywy było podejmowane wtedy, kiedy ma się władzę i możliwości wprowadzenia ustaw.

Mam też pytanie do profesora Nijakowskiego. Panie profesorze, chodzi o to, że wspomniał pan o profesorze, który zmienił swoją opinię co do akceptacji języka śląskiego jako języka regionalnego. Już nie pamiętam, który to był profesor. Czy można mówić o jakiejś tendencji, jeśli chodzi o językoznawców czy ludzi zajmujących się ekspercko tym zagadnieniem, że ta otwartość jest coraz większa? Czy to był incydentalny przypadek właśnie tego profesora?

Powiem szczerze, że jestem też zadziwiona, że osoby zajmujące się językami, językoznawcy mogą mieć coś przeciwko temu, żeby jakieś języki wspierać. Wydawałoby się, że ktoś, kto zajmuje się językami, powinien być bardziej otwarty na to, żeby te języki wspierać.

Ponieważ, jak już mówiłam, mój głos był ostatni, w związku z tym zwracam się teraz może najpierw do przedstawiciela rządu o odniesienie się do dyskusji, a potem o zabranie głosu poproszę pana profesora.

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękuję bardzo. Przede wszystkim chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że komitet samodzielnie dobiera swoich rozmówców na terenie Rzeczypospolitej. My jako przedstawiciele administracji jesteśmy gotowi. Dotychczas udzielaliśmy wsparcia logistycznego i teleadresowego. Natomiast taka jest idea tej wizytacji, że to recenzenci dobierają rozmówców i na podstawie rozmów recenzują działania administracji. Tak więc nie ma mowy o żadnym utrudnianiu, cenzurowaniu, umieszczaniu czy nieumieszczaniu kogokolwiek na liście.

Jeśli chodzi o same inicjatywy ustawodawcze, w stosunku do projektu zmiany ustawy Rada Ministrów ostatni raz zajmowała stanowisko przekazane przy piśmie z 16 lutego 2016 r. na ręce marszałka…

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Panie dyrektorze, znowu pana głos ucieka. Proszę troszkę bliżej, bo właśnie nie usłyszeliśmy tego najważniejszego. Kiedy?

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Ostatnie stanowisko jest przekazane Wysokiej Izbie przy piśmie z 16 lutego 2016 r. do ówczesnego druku nr 27. To stanowisko jest konstrukcyjnie oparte na stanowisku Rady Języka Polskiego. Właściwie argumentacja jest powtórzona i wyostrzona.

Państwo przywiązują nieprawdopodobną wagę do uregulowania zagadnień w ustawie. Podczas posiedzenia Komisji w poprzedniej kadencji 1 marca 2018 r. pan minister Paweł Szefernaker deklarował jednoznacznie, że na ten moment nie dostrzega jednoznacznych przesłanek, aby mowa wilamowska/wilamowicka znalazła się wśród języków wymienionych w ustawie, natomiast deklarował ze strony państwa pomoc, wsparcie i instrumenty nie tylko z zakresu naszego resortu, które umożliwiają wspieranie kultury i podtrzymywanie dorobku tego języka. Ta deklaracja jest niewątpliwie aktualna.

Pan przewodniczący Kuprianowicz mówił o znaczeniu pewnych zapisów prawnych. Z drugiej strony państwo wskazują na to, że jest problem z filologią kaszubską. Mamy regulację ustawową. Ze strony ministerstwa jest rokroczna otwartość i finansowanie samorządnego uniwersytetu, a jest problem z utrzymaniem kierunku. Nie tylko rozwiązania ustawowe zapewniają warunki.

Mówią państwo – nie wszyscy – o największej mniejszości w Polsce. Kilka kadencji temu było podejście do zmiany ustawy w takim kierunku, aby mówić nie o języku regionalnym, tylko o mniejszości etnicznej. Operowanie pojęciem „mniejszość” w tym kontekście, jeżeli zapomnimy o regulacjach obowiązującej ustawy, jest dość swobodne i dość dowolne. W tym samym trybie i ja jestem członkiem największej mniejszości w tym

kraju, co przedstawiłem tu koleżance pani doktor, ponieważ my, mężczyźni, niewątpliwie jesteśmy większą liczbowo mniejszością od jakiejkolwiek innej w naszym kraju. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Widzę, że chyba ta wypowiedź pana dyrektora skłania do reakcji. Pani posłanka Rosa chciała zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Dzień dobry, panie dyrektorze. Porównywanie mniejszości śląskiej do tego, że w Polsce jest mniej mężczyzn niż kobiet, jest po prostu żenujące. Tak, Ślązacy i Ślązaczki są mniejszością. Za taką mniejszość powinni zostać uznani.

Natomiast wiedząc, że największą wartością jest teraz uznanie języka śląskiego za regionalny, staramy się przynajmniej zrealizować pewne minimum – otrzymać formalne wsparcie państwa polskiego na rzecz rozwoju rzeczy najważniejszej, czyli języka śląskiego. Naprawdę tutaj nie ma się z czego śmiać, bo pana słowa były takim trochę policzkiem dla pół miliona osób, które posługują się tym językiem. Domagamy się od MSWiA szacunku i poważnego potraktowania ludzi, którzy czują się Ślązakami i Ślązaczkami, a tym językiem się porozumiewają.

To, że pan minister Szefernaker wówczas nie widział powodów, żeby uznać wilamowski za język regionalny, to jednak – z całym szacunkiem dla pan ministra Szefernakera – nie jest powód wystarczający do tego, aby nie uznawać wilamowskiego za język.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan dyrektor chce się odnieść, ale mam nadzieję, że tym razem już bez takich – powiedziałabym – niestosownych uwag, jakie niestety znalazły się w pana pierwszej wypowiedzi w tej sprawie. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli w ten sposób państwo odebrali konkluzję wypowiedzi, to bardzo przepraszam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Bardzo dziękuję. Głos chciał jeszcze zabrać pan przewodniczący Musiał, ale bardzo króciutko. Proszę wziąć pod uwagę również fakt, jeżeli wypowiedź miałaby dotyczyć – powiedzmy – poprzedniej wypowiedzi pana dyrektora, że pan dyrektor już przeprosił, więc proszę tego wątku już nie kontynuować. Nie słychać pana. Znowu coś z głosem. Proszę włączyć mikrofon.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Otwarty Śląsk Marcin Musiał:

Tak. Daruję sobie złośliwości małe czy większe. Mam tylko krótkie pytania do Komisji, a więc w tym wypadku do pani przewodniczącej. Interesowałyby mnie dwie kwestie. Bardzo krótko.

Można powiedzieć, że pierwsza to jest w zasadzie kwestia techniczna. Chciałem zapytać, ilu członków Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wzięło udział w dzisiejszych obradach Komisji.

Drugie pytanie. Czy w związku ze zbliżającym się spisem powszechnym Komisja planuje, być może już fizycznie na Śląsku, spotkania z mniejszością śląską? To byłaby dobra okazja, aby przedstawić wiele ciekawych inicjatyw. Tak zupełnie przy okazji mógłbym państwu pokazać pół mojej biblioteczki – *silesiana*, „Muminki" w języku śląskim. To jest kolejny argument za językiem śląskim.

Mam więc dwa pytania – o liczbę członków Zjednoczonej Prawicy biorących dzisiaj udział w posiedzeniu i o plany Komisji w związku ze spisem powszechnym. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeśli chodzi o uczestników i uczestniczki naszego posiedzenia, to informuję, że osoby się zmieniają. Zapewniam pana, że byli i prawdopodobnie są wśród nas posłowie i posłanki PiS, ale nikt tak na bieżąco nie liczy, czy ktoś doszedł, czy ktoś odszedł, bo tak to często bywa. W każdym razie nie jesteśmy jednak we własnym

gronie osób tym zainteresowanych, więc proszę być spokojnym, że również przedstawiciele PiS niewątpliwie uczestniczyli i uczestniczą w obradach Komisji.

Co do drugiego pytania w kwestii posiedzenia wyjazdowego na Śląsku powiem panu, że o tym już od dawna myślałam i myślimy tu w mniejszym gronie – Śląsk jako pierwszy przystanek czy jako miejsce obrad Komisji. Myślałam też o Gliwicach, gdzie są ciekawe miejsca do zobaczenia. Kwestia pandemii jest tutaj czymś, co nas ogranicza, ale co do zasady, jeżeli tylko będzie można zorganizować posiedzenie wyjazdowe, na pewno Śląsk weźmiemy pod uwagę. Jak mówię, mogę pana też osobiście zapewnić, że jestem tym bardzo zainteresowana.

Teraz chciałabym oddać głos panu profesorowi Nijakowskiemu, by odniósł się do mojego pytania. Były też chyba jeszcze poruszone kwestie, do których mógłby się pan odnieść. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, odpowiadając na pani pytanie, napisał to profesor Bogusław Wyderka. Może przytoczę cytat trochę szerzej. W 2013 r. napisał: „Mamy zatem na polskim obszarze językowym cztery mikrojęzyki: kaszubski, kurpiowski, podhalański i śląski, które systemowo wyrastają z dialektów. Omówione zjawiska rozwojowe nazwałem swego czasu emancypacją dialektów. Procesów tego typu nie da się dziś powstrzymać, dokonują się wbrew głosom niezadowolenia tu i ówdzie się pojawiającym, ale to już jest inny problem”. Profesor Wyderka zmienił stanowisko, ale nie w ramach ekspertyz, które składał w Sejmie, tylko porównałem jego wcześniejsze głosy z literatury naukowej i aktualnie analizowaną ekspertyzę z 2013 r.

Natomiast jeszcze komentarz do wątku, który się pojawił. Te nieszczęsne dialekty. Tu widać jak gdyby wymieszanie języków. Z jednej strony mamy język ustawowy i prawny, samą kategorię czysto prawną języka regionalnego, ale w związku z definicją ustawową także wyraźne odwołanie się do dialektów. Z drugiej strony mamy analizę językoznawczą i analizę, która uwzględnia zmieniającą się rzeczywistość językoznawczą, co widać u profesora Wyderki, który kiedyś był przeciwnikiem, a dzisiaj mówi wyraźnie o mikrojęzykach. To oczywiście rodzi problem, gdy chcemy jednocześnie mówić o akademickiej dyskusji dotyczącej różnych form językowych i języka prawnego. W prawie niestety od tej kategorii dialektu uciec się także nie da.

Natomiast powtarzam, że profesor Wyderka zmienił swoje stanowisko, ale dlatego, że zauważył, że rzeczywistość językowa się zmieniła, rozwinęła się i to potwierdza wielu ekspertów. To znaczy, że w porównaniu ze stanem tych języków sprzed lat dzisiaj mamy do czynienia z zupełnie inną rzeczywistością. Nawet jeśli kiedyś były jakieś wątpliwości, dzisiaj zostały rozwiane, także dlatego, że dzięki oddolnemu zaangażowaniu się społecznemu i w samorządach, rozwinęło się wspieranie języków regionalnych, języków wilamowskiego i śląskiego. Rozwinęły się one na tyle, że pojawiły się zjawiska, których wcześniej nie było. Jednym z przykładów może być to, że Biblię przełożono na śląski, co często przez językoznawców jest traktowane jako mocny argument, że dialekty stają się językami, gdy tłumaczy się na nie Biblię. Oczywiście teraz upraszczam. To tyle, odpowiadając. W wielu ekspertyzach przy zmianie czasu widać, że ta rzeczywistość językowa się bardzo zmienia i nawet niechętni nowelizacji ustawy eksperci zwracają na to uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie profesorze. Zanim zamknę dzisiejsze posiedzenie chciałabym jeszcze odnieść się do propozycji przewodniczącego Galli, który mówił o podjęciu inicjatywy komisyjnej dotyczącej języka wilamowskiego. Myślę, że warto tę inicjatywę wpisać do naszego planu pracy na rok 2021.

Dziękuję państwu za udział i ciekawą dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji. Do widzenia państwu.